

Szczył, To do wszystkich tych, którzy czuli się źle

To do wszystkich tych, którzy czuli się źle dziś
Nie mamy pretensji, próbujemy przeżyć
Chodzimy uśmiechnięci pomimo przeżyć
Niektórzy w grze życia wciąż żyją na zeszyt

Uczy się dzieci jak zabijać dzieci
Uczy się pieszych jak deptać po pieszych
Jesteśmy więksi niż silniejsi mniejsi
I z hukiem runiemy się uczyć od mniejszych

To do wszystkich tych, którzy czuli się źle dziś
Wszystkich tych, którzy próbują przeżyć
Wszystkich ulic, wszystkich pieszych
Jesteśmy więksi niż możemy znieść i

To do wszystkich tych, którzy czuli się źle dziś
Wszystkich tych, którzy próbują przeżyć
Wszystkich ulic, wszystkich pieszych
Jesteśmy więksi niż możemy znieść i

Ludzie za oknem spadają z nieba
Czego ci trzeba
Mi nic nie trzeba
Nogi się łamią wam przez wasze ego
A małe głodują jedząc okruszki chleba
Patrzę z góry tylko jak więcej mam w genach
Słucham ciebie zawsze, więc gadaj na temat
Nie musimy bać się więc wyjdźmy za schemat
Wyglądacie ładnie tylko na zdjęciach

Bawimy się w życie
Spijamy z pianką cały ten syf
Wiem, będzie mi łatwiej jak sypnę
Będzie mi łatwiej jak zniknę

Bawimy się w życie
Spijamy z pianką cały ten syf
Wiem, będzie mi łatwiej jak sypnę
Będzie mi łatwiej jak zniknę

To do wszystkich tych, którzy czuli się źle dziś
Wszystkich tych, którzy próbują przeżyć
Wszystkich ulic, wszystkich pieszych
Jesteśmy więksi niż możemy znieść i

To do wszystkich tych, którzy czuli się źle dziś
Wszystkich tych, którzy próbują przeżyć
Wszystkich ulic, wszystkich pieszych
Jesteśmy więksi niż możemy znieść i

To dla wszystkich na skrajach balkonów
Porytych ziomów i wszystkich bandziorów
Dla wszystkich co nie mają domów
Co wstają od stołów, piją po kryjomu
Tych co machają do promów
Dla tych co chcą, ale nie mogą wrócić
Co chcą się wygadać, nie mają komu
Dajcie nam krzyczeć, to z siebie wyrzucić

Para para po
Para para pooo

Para para po
Para para pooo

Para para po
Para para pooo

Para para po
Para para pooo

To dla wszystkich, którzy boją się ku*w
Sufity w mieszkaniach, paryskie dywany
Leżymy na ziemi, pot ścieka nam z powiek
Jak wilgoć ze ściany bez garści nadziei
Bok zrywa paraliż, pokrzepia mnie spokój
Dzielony na gram
Stówka
Pusta lodówka, w niej pusta głowa
Krawat i muszka
Ostatnia kulka

To do wszystkich tych, którzy czuli się źle dziś
Wszystkich tych, którzy próbują przeżyć
Wszystkich ulic, wszystkich pieszych
Jesteśmy więksi niż możemy znieść i

To do wszystkich tych, którzy czuli się źle dziś
Wszystkich tych, którzy próbują przeżyć
Wszystkich ulic, wszystkich pieszych
Jesteśmy więksi niż możemy znieść i